

W kręgu miłości i nienawiści – o bohaterach literackich, których rozumiem, podziwiam i oskarżam

Od początków literatury jej najważniejszym przedmiotem zainteresowania pozostaje człowiek. Pisarze przedstawiają bohaterów doświadczających miłości, nienawiści, zazdrości, poczucia obowiązku, lęku i wyrzutów sumienia. Stawiają ich w sytuacjach wymagających dokonania trudnego wyboru, a następnie pokazują konsekwencje podejmowanych decyzji. Czytelnik nie jest wobec tych postaci obojętny. Próbuje zrozumieć ich motyw, podziwia odwagę i wierność ideałom, a jednocześnie oskarża o egoizm, pychę, przemoc lub brak odpowiedzialności.

Najciekawszy bohaterowie nie poddają się łatwym ocenom. Człowiek może zasługiwać na podziw, a zarazem popełniać poważne błędy. Możemy rozumieć przyczyny jego postępowania, nie usprawiedliwiając wyrządzonego zła. Możemy też oskarżać go o konkretny czyn, pamiętając o okolicznościach ograniczających jego swobodę. Literatura uczy dzięki temu, że zrozumienie nie oznacza uniewinnienia, a podziw nie powinien prowadzić do bezkrytycznej idealizacji.

Bohaterowie literatury antycznej

Jedną z najbardziej godnych podziwu postaci mitologicznych jest Prometeusz. Według mitu pomagał ludziom, przekazywał im wiedzę i wykradł dla nich ogień. Dzięki temu człowiek mógł rozwijać rzemiosło, przygotowywać pożywienie, chronić się przed zimą i stopniowo uniezależniać od przyrody. Prometeusz wiedział, że sprzeciwia się Zeusowi i naraża się na surową karę, ale mimo to wybrał dobro słabszych.

Za swój czyn został przykuty do skał Kaukazu. Każdego dnia orzeł wyjadał jego wątrobę, która nocą odrastała. Niekończące się cierpienie nie unieważniło jednak sensu ofiary. Prometeusz stał się symbolem bezinteresownego poświęcenia, odwagi i buntu podejmowanego w obronie ludzkości. Podziwiam go, ponieważ własne bezpieczeństwo podporządkował dobru innych. Jego historia pokazuje, że miłość do człowieka może wymagać sprzeciwu wobec niesprawiedliwej władzy.

Bardziej skomplikowaną ocenę wywołują bohaterowie „Iliady” Homera. Hektor jest obrońcą Troi, synem króla Priama, mężem Andromachy i ojcem małego Astyanaksa. Wie, że miasto może upaść, a starcie z Achillesem prawdopodobnie zakończy się jego śmiercią. Mimo chwilowego lęku staje do pojedynku, ponieważ czuje się odpowiedzialny za rodzinę, wspólnotę i ojczyznę. Jego odwaga nie polega na nieznajomości strachu, ale na działaniu pomimo świadomości zagrożenia.

Hektor budzi podziw także dlatego, że pozostaje człowiekiem zdolnym do miłości. W scenie pożegnania z Andromachą nie jest jedynie wojownikiem pragnącym sławy. Martwi się o los żony i syna, ale nie potrafi uchylić się od obowiązku. Jego tragizm wynika z konfliktu dwóch równie ważnych powinności: chciałby ocalić rodzinę, a zarazem wie, że jako najważniejszy obrońca miasta nie może opuścić walczących.

Znacznie więcej sprzecznych emocji wzbudza Achilles. Jest najpotężniejszym greckim wojownikiem, ale jego gniew prowadzi do tragicznych następstw. Obrażony przez Agamemnona wycofuje się z walki, choć jego nieobecność oznacza śmierć wielu Greków. Dopiero śmierć Patroklosa skłania go do powrotu. Nienawiść do Hektora staje się tak silna, że Achilles nie tylko zabija przeciwnika, lecz także bezcześci jego ciało.

Takie postępowanie zasługuje na oskarżenie. Cierpienie po stracie przyjaciela pozwala zrozumieć gniew Achillesa, ale nie usprawiedliwia okrucieństwa. Bohater przekracza granicę zemsty i odbiera pokonanemu należny szacunek. Jednocześnie Homer nie

pozostawia go w tym stanie. Spotkanie ze starym Priamem, który błaga o wydanie zwłok syna, budzi w Achillesie pamięć o własnym ojcu. Wojownik rozpoznaje wspólnotę ludzkiego cierpienia i oddaje ciało Hektora. Odzyskuje w ten sposób część utraconego człowieczeństwa. Mogę więc oskarżać go o okrucieństwo, a zarazem rozumieć jego rozpacz i docenić zdolność do moralnej przemiany.

Równie złożony konflikt ukazuje Sofokles w „Antygonie”. Tytułowa bohaterka sprzeciwia się zakazowi Kreona i grzebie ciało brata Polinika. Uznaje, że prawa boskie oraz obowiązki rodzinne są ważniejsze od rozkazu władcy. Wie, że za złamanie zakazu grozi jej śmierć, lecz nie rezygnuje z podjętej decyzji. Podziwiam ją za odwagę, wierność przekonaniom i gotowość poniesienia konsekwencji własnego czynu.

Zrozumieć można również Ismenę, która początkowo odmawia udziału w pochówku. Nie posiada odwagi siostry i boi się władzy Kreona. Jej lęk jest naturalny, a późniejsza gotowość do dzielenia kary z Antygoną dowodzi, że nie była pozbawiona uczuć. Sofokles pokazuje w ten sposób różne reakcje człowieka na zagrożenie: heroiczny sprzeciw nie jest jedyną psychologicznie prawdopodobną postawą.

Kreona nie należy traktować jako władcy pozbawionego jakichkolwiek racji. Teby dopiero zakończyły wojnę domową, a nowy król chce przywrócić porządek i ukarać człowieka uznanego za zdrajcę. Jego obowiązkiem jest ochrona państwa. Problem zaczyna się wtedy, gdy Kreon utożsamia dobro wspólnoty z własną nieomylnością. Odrzuca wszystkie ostrzeżenia, nie słucha syna Hajmona ani wróżbity Tejrezjasza i uznaje zmianę decyzji za oznakę słabości.

Oskarżam Kreona nie za samą troskę o autorytet prawa, lecz za pychę, bezwzględność i niezdolność do dialogu. Władca zbyt późno rozumie, że prawo państwowe posiada granice, a człowiek sprawujący władzę może się mylić. Jego upór prowadzi do śmierci Antygony, Hajmona i Eurydyki. Tragedia nie wynika z

całkowitego braku racji po jednej stronie, ale z absolutyzowania własnego stanowiska.

Średniowieczne wzorce i ich ograniczenia

Ocena bohaterów średniowiecznych wymaga uwzględnienia światopoglądu epoki. Dla ówczesnego człowieka najważniejszym celem było zbawienie, a życie doczesne traktowano jako przygotowanie do wieczności. Z tego przekonania wyrasta legenda o świętym Aleksym.

Aleksy rezygnuje z bogactwa, wysokiej pozycji i rodzinnego szczęścia. Wybiera ubóstwo, samotność i cierpienie. Jego konsekwencja, cierpliwość oraz odporność na upokorzenia mogą budzić podziw. Bohater pozostaje wierny raz podjętej decyzji i odrzuca wszystkie dobra, które mogłyby odciągnąć go od religijnego celu.

Współczesny czytelnik dostrzega jednak również egoizm takiej postawy. Aleksy opuszcza rodziców i młodą żonę, nie pytając ich o zdanie. W imię własnego zbawienia skazuje najbliższych na cierpienie i wieloletnią niepewność. Można zrozumieć jego wybór w kontekście średniowiecznego teocentryzmu, ale trudno całkowicie zaakceptować moralność, która pozwala zlekceważyć odpowiedzialność za innych ludzi. Podziw dla siły woli nie musi oznaczać aprobaty wszystkich skutków ascezy.

Podobne wątpliwości wzbudza Roland, bohater „Pieśni o Rolandzie”. Jest wzorem średniowiecznego rycerza – odważnego, wiernego Bogu, władcy i ojczyźnie. Nie cofa się przed liczniejszym przeciwnikiem i do końca walczy u boku swoich żołnierzy. Jego męstwo, lojalność i gotowość oddania życia zasługują na podziw.

Roland zbyt długo odmawia jednak wezwania pomocy. Uważa, że zadęcie w róg mogłoby zostać uznane za tchórzostwo i

zaszkodziłoby jego sławie. Kiedy wreszcie zmienia decyzję, większość rycerzy już nie żyje. Oskarżyć go można o pychę i błędne rozumienie honoru. Dowódca odpowiada nie tylko za własną reputację, lecz także za powierzonych mu ludzi. Odwaga pozbawiona rozważań przestaje być cnotą i może prowadzić do niepotrzebnej śmierci.

Tragiczni patrioci romantyzmu

Polska literatura romantyczna rozwijała się w warunkach niewoli narodowej. Jej bohaterowie często podporządkowują osobiste szczęście walce o wolność ojczyzny. Ich patriotyzm jest godny podziwu, ale metody działania oraz skutki podejmowanych decyzji bywają moralnie niejednoznaczne.

Konrad Wallenrod poświęca życie walce z zakonem krzyżackim. Jako Litwin wie, że jego ojczyzna nie może zwyciężyć w otwartej wojnie. Przyjmuje więc tożsamość przeciwnika, zdobywa zaufanie Krzyżaków i doprowadza do ich klęski jako dowódca. Rezygnuje z uczciwej walki, wybierając podstęp i zdradę.

Bohatera można zrozumieć, ponieważ działa w sytuacji tragicznej. Każdy możliwy wybór oznacza naruszenie ważnej wartości. Gdyby pozostał wierny rycerskim zasadom, prawdopodobnie nie ocaliłby ojczyzny. Wybierając skuteczną metodę, traci jednak spokój sumienia, dobre imię i możliwość wspólnego życia z Aldoną.

Podziwiam jego gotowość do poświęcenia wszystkiego dla Litwy, ale nie mogę bez zastrzeżeń uznać obranej drogi za moralnie dobrą. Wallenrod niszczy nie tylko przeciwników, lecz także siebie i ukochaną kobietę. Jego los pokazuje, że nawet miłość do ojczyzny może stać się siłą tragiczną, jeżeli wymaga zdrady własnych zasad. Bohater zasługuje przede wszystkim na współczucie i zrozumienie, a nie na prostą idealizację.

Możliwość odkupienia win przedstawia historia Jacka Soplicy z „Pana Tadeusza”. W młodości Jacek jest dumnym, porywczym

szlachcicem. Kocha Ewę Horeszkównę, ale Stolnik nie zgadza się na ich małżeństwo. Wykorzystuje popularność Soplicy wśród szlachty, a jednocześnie traktuje go jako człowieka społecznie nieodpowiedniego dla córki.

Doznane upokorzenie tłumaczy gniew Jacka, lecz nie usprawiedliwia jego późniejszych czynów. Bohater zawiera pozbawione miłości małżeństwo i unieszczęśliwia niewinną kobietę. Następnie, działając pod wpływem gwałtownego impulsu, zabija Stolnika podczas rosyjskiego ataku na zamek. Staje się przez to nie tylko zabójcą, ale również człowiekiem niesłusznie uznanym za sprzymierzeńca Moskali.

Najważniejsza w historii Soplicy jest jednak jego przemiana. Jacek nie próbuje zapomnieć o winie ani usprawiedliwić siebie. Przyjmuje habit, nazwisko Robak i poświęca się służbie ojczyźnie. Walczy, przenosi rozkazy, znosi więzienie i przygotowuje powstanie na Litwie. Dawna pycha zostaje zastąpiona pokorą oraz pracą wykonywaną bez oczekiwania na sławę.

Podziwiam go nie dlatego, że przeszłe zło przestaje mieć znaczenie, ale dlatego, że bierze za nie odpowiedzialność. Jego los dowodzi, że człowieka nie należy na zawsze utożsamiać z najgorszym czynem, jeżeli potrafi uznać swoją winę i konsekwentnie ją naprawiać. Przemiana Soplicy jest jednym z najpełniejszych literackich obrazów moralnego odrodzenia.

Bohaterowie pracy i codziennego obowiązku

Ignacy Rzecki z „Lalki” Bolesława Prusa nie dokonuje wielkich czynów, ale budzi sympatię uczciwością, lojalnością i wiernością. Od dzieciństwa jest związany ze sklepem, który staje się dla niego drugim domem. Sumiennie wykonuje obowiązki i pozostaje oddany Stanisławowi Wokulskiemu, nawet kiedy nie rozumie wszystkich decyzji przyjaciela.

Rzecki żyje dawnymi ideałami politycznymi i nadal wierzy, że przedstawiciel rodu Bonapartych przyczyni się do odzyskania przez Polskę niepodległości. Jego poglądy są anachroniczne, ale wynikają ze szczerego patriotyzmu. Nie kieruje nim pragnienie osobistej korzyści.

Łatwo zrozumieć jego załamanie, gdy świat, z którym był związany, zaczyna znikać. Sprzedaż sklepu Szlangbaumowi oznacza dla Rzeckiego nie tylko zmianę właściciela. Jest końcem porządku nadającego sens całemu jego życiu. Podziwiam starego subiekta za uczciwość i zdolność do przyjaźni, a zarazem współczuję mu samotności oraz nieumiejętności odnalezienia się w nowych czasach.

Na podziw zasługuje również Justyna Orzelska z „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej. Bohaterka nie chce pozostać ubogą krewną uzależnioną od łaski rodziny. Odrzuca zarówno niemoralne propozycje Zygmunta Korczyńskiego, jak i możliwość wygodnego małżeństwa z bogatym Różycem. Wybiera Jana Bohatyrowicza, ponieważ łączą ich miłość, szacunek do pracy i podobny system wartości.

Jej decyzja wymaga odwagi. Justyna świadomie rezygnuje z życia wśród ludzi zamożnych i wybiera codzienną pracę w zaścianku. Nie powtarza błędu Marty, która z lęku przed opinią otoczenia odrzuciła miłość Anzelma. Podziwiam Justynę za samodzielność oraz gotowość poniesienia konsekwencji własnego wyboru.

Zrozumienie i uznanie budzi również Benedykt Korczyński. Nie jest człowiekiem pozbawionym wad. Bywa szorstki, niesprawiedliwy i zbyt gwałtowny, zwłaszcza w konflikcie z Bohatyrowiczami. Jego zachowanie wynika jednak w znacznej mierze z wieloletniego zmęczenia. Sam musi utrzymywać majątek, bronić ziemi przed utratą i zaspokajać potrzeby rodziny.

Benedykt nie porzucił patriotyzmu, choć codzienna walka przesłoniła mu ideały młodości. Jego zasługą jest zdolność do szczerzej rozmowy z Witoldem oraz ostatecznego pojednania z

zaściankiem. Podziwiam w nim patriotyzm codzienny – mniej widowiskowy niż powstańcza walka, ale wymagający wytrwałości, pracy i odpowiedzialności za odziedziczoną ziemię.

Negatywnym przeciwieństwem Benedykta jest Zygmunt Korczyński. Syn poległego powstańca nie szanuje pamięci ojca, gardzi prowincją i myśli przede wszystkim o własnej wygodzie. Jako żonaty mężczyzna próbuje nakłonić Justynę do romansu. Rani także matkę, nazywając ofiarę ojca pozbawionym sensu szaleństwem.

Zygmunt został wychowany w kulcie własnej wyjątkowości, co częściowo tłumaczy jego egoizm. Nie zwalnia go to jednak z odpowiedzialności. Oskarżam go o brak szacunku wobec innych, niewierność oraz traktowanie ludzi jak narzędzi służących zaspokojeniu jego potrzeb. Jest przykładem człowieka utalentowanego, ale pozbawionego moralnego celu.

Wierność ideałom i cena poświęcenia

W „Siłaczce” Stefana Żeromskiego zestawione zostają postawy Stanisławy Bozowskiej i Pawła Obareckiego. Oboje w młodości wierzą w potrzebę pracy dla najuboższych. Stasia zostaje nauczycielką na wsi, natomiast Paweł rozpoczyna pracę lekarza w małym miasteczku.

Bozowska pozostaje wierna ideałom. Uczy dzieci i przygotowuje podręcznik przeznaczony dla ludu, chociaż żyje w biedzie oraz samotności. Umiera na tyfus, ponieważ brak jej odpowiedniej opieki. Podziwiam ją za wytrwałość i bezinteresowność, ale jej los jest także oskarżeniem społeczeństwa. Realizacja szlachetnego programu nie powinna wymagać od jednostki całkowitego wyniszczenia.

Obarecki początkowo walczy z miejscowym zacofaniem i nieuczciwymi interesami. Stopniowo ulega jednak presji otoczenia. Rezygnuje z dawnych planów, wybiera wygodę i zaczyna przypominać ludzi, których wcześniej krytykował. Można

zrozumieć jego zmęczenie oraz osamotnienie, ale trudno zaakceptować całkowitą kapitulację. Śmierć Stasi uświadamia mu rozmiar własnej porażki. Najdotkliwszą karą staje się pogarda wobec samego siebie.

Podobne pytania stawia postać Tomasza Judyma z „Ludzi bezdomnych”. Lekarz pochodzący z ubogiego środowiska uważa, że ma wobec najbiedniejszych szczególny dług. Chce poprawić warunki życia robotników i walczyć z chorobami wynikającymi z nędzy. Jest gotów zrezygnować z kariery oraz osobistego spokoju.

Judym budzi podziw szlachetnością i wrażliwością społeczną. Nie potrafi obojętnie patrzeć na krzywdę. Kontrowersyjna jest jednak jego decyzja o rozstaniu z Joasią Podborską. Bohater zakłada, że szczęście rodzinne uniemożliwi mu służbę społeczną, choć nie próbuje wspólnie z ukochaną znaleźć innego rozwiązania.

Można zapytać, czy prawdziwa ofiara ma prawo obejmować również osobę, która jej nie wybrała. Judym poświęca nie tylko siebie, lecz także Joasię. Jego decyzja zawiera wielkość, ale również pewną pychę i skłonność do romantycznego absolutyzmu. Rozdarta sosna symbolizuje zarówno jego wewnętrzne rozdarcie, jak i niemożność pogodzenia miłości osobistej z poczuciem obowiązku.

Bohaterowie przekraczający granice

Jednym z bohaterów, których zdecydowanie oskarżam, jest Zenon Ziembiewicz z „Granicy” Zofii Nałkowskiej. Nie jest on jednak zbrodniarzem od początku świadomie planującym zło. Jego moralny upadek odbywa się stopniowo. Każde kolejne ustępstwo wydaje się niewielkie i możliwe do usprawiedliwienia.

Zenon nawiązuje romans z Justyną Bogutówną, choć planuje małżeństwo z Elżbietą. Wykorzystuje przewagę społeczną i emocjonalną nad młodą kobietą. Kiedy sytuacja staje się trudna, próbuje rozwiązywać problemy za pomocą pieniędzy,

ofert pracy i pomocy lekarskiej. Nie chce dostrzec, że jego postępowanie doprowadziło Justynę do cierpienia oraz załamania psychicznego.

Podobnie wygląda jego kariera publiczna. Początkowo posiada postępowe poglądy, ale stopniowo podporządkowuje teksty i decyzje oczekiwaniom ludzi sprawujących władzę. Jako prezydent miasta podejmuje pewne pożyteczne inicjatywy, lecz zostaje uwikłany w system, który ostatecznie używa przemocy wobec protestujących robotników.

Zenon nieustannie tworzy korzystny obraz samego siebie. W każdej sytuacji znajduje argument zmniejszający jego winę. Właśnie ta zdolność do samousprawiedliwienia zasługuje na szczególnie surową ocenę. Człowiek przekracza moralną granicę wtedy, gdy krzywdzi innych, a następnie uznaje własne intencje za ważniejsze od rzeczywistych skutków czynów.

Przeciwnieństwem Zenona jest Bogumił Niechcic z „Nocy i dni” Marii Dąbrowskiej. Nie jest bohaterem wielkich historycznych wydarzeń. Jego heroizm polega na pracy, cierpliwości i przyjmowaniu odpowiedzialności za najbliższych. Gospodaruje w kolejnych majątkach, troszczy się o ziemię, pracowników i rodzinę.

Bogumił kocha Barbarę, chociaż wie, że jej wyobrażenia długo pozostaje związana z romantycznym wspomnieniem Józefa Toliboskiego. Nie odpowiada na jej niepokoje gniewem ani pogardą. Zachowuje życzliwość i wewnętrzną równowagę. Podziwiam go za umiejętność dostrzegania wartości zwyczajnego życia. Pokazuje, że wielkość człowieka nie zawsze ujawnia się w jednym spektakularnym czynie. Czasami polega na wieloletniej wierności, pracy i trosce o innych.

Bohaterowie naznaczeni przez wojnę

Maciek Chełmicki z „Popiołu i diamentu” Jerzego Andrzejewskiego należy do pokolenia, któremu wojna odebrała

młodość. Przywykł do wykonywania rozkazów i posługiwania się bronią. Po zakończeniu okupacji nadal działa w podziemiu i otrzymuje polecenie zabicia komunistycznego działacza Szczuki.

Znajomość z Krystyną uświadamia mu, że mógłby żyć inaczej. Miłość budzi pragnienie zwyczajnego szczęścia i wyjścia z roli żołnierza. Maciek postanawia wykonać ostatni rozkaz, a następnie porzucić działalność konspiracyjną. Nie zdąży jednak rozpocząć nowego życia.

Rozumiem jego tragiczne uwikłanie. Został ukształtowany przez okupację, walkę i żołnierskie posłuszeństwo. Nie potrafię jednak uznać zabójstwa Szczuki za czyn moralnie obojętny. Wykonanie rozkazu nie usuwa osobistej odpowiedzialności. Maciek jest jednocześnie ofiarą historii i człowiekiem odbierającym życie innej osobie. Jego przypadkowa śmierć podkreśla bezsens losu pokolenia, które nie potrafiło przejść od wojny do pokoju.

Jeszcze trudniejszą postacią jest Antoni Kossecki. Przed wojną był szanowanym sędzią, lecz w obozie koncentracyjnym został więźniarskim funkcyjnym i znęcał się nad współwięźniami. Skrajne warunki, strach i instynkt przetrwania pomagają zrozumieć proces jego moralnego upadku. Nie pozwalają jednak całkowicie unieważnić odpowiedzialności.

Najbardziej oskarżające jest zachowanie Kosseckiego po powrocie. Nie podejmuje uczciwej próby rozliczenia z własnymi czynami. Chciałby odzyskać pozycję sędziego i ponownie oceniać innych, choć sam unika osądu. Twierdzi, że podczas wojny obowiązywała inna moralność. Takie rozumowanie jest niebezpieczne, ponieważ pozwala usprawiedliwić każdą zbrodnię okolicznościami.

Wojna wyjaśnia również część zachowania młodego Jurka Szrettera, który zabija Janusza Kotowicza, aby zdobyć jego pieniądze. Dorastał w świecie przemocy i pogardy dla życia, ale jego czyn pozostaje morderstwem. Literatura pozwala

dostrzec społeczne źródła zła, nie odbierając jednostce odpowiedzialności. Człowiek może być jednocześnie ofiarą epoki i sprawcą krzywdy.

Solidarność w obliczu zła

Pozytywną odpowiedź na pytanie o właściwe postępowanie przynosi „Dżuma” Alberta Camusa. Epidemia atakująca Oran jest wydarzeniem dosłownym, ale może również symbolizować wojnę, totalitaryzm, przemoc i wszelkie inne formy zła. Bohaterowie nie mają pewności, czy ich wysiłek doprowadzi do ostatecznego zwycięstwa. Mimo to podejmują walkę.

Doktor Bernard Rieux nie przedstawia siebie jako bohatera. Leczenie chorych uważa za zwykłe wykonywanie zawodu i ludzkiego obowiązku. Nie potrzebuje pewności zwycięstwa ani religijnej nagrody. Wystarcza mu przekonanie, że cierpiącemu człowiekowi należy pomóc.

Podziwiam Rieux za konsekwencję i brak patosu. Każda śmierć jest dla niego porażką, ale nie prowadzi do rezygnacji. Szczególnie mocno przeżywa cierpienie dziecka sędziego Othona. Nie potrafi pogodzić się z próbą usprawiedliwiania niewinnej śmierci za pomocą abstrakcyjnych teorii. Jego humanizm opiera się na konkretnym działaniu.

Podobną postawę reprezentuje Jean Tarrou. Od młodości sprzeciwia się karze śmierci oraz wszystkim ideologiom usprawiedliwiającym zabijanie. Ma świadomość, że każdy człowiek może w pewnych warunkach stać się nosicielem „dżumy”, czyli uczestnikiem zła. Dlatego najważniejszym zadaniem jest czujność wobec własnych czynów.

Tarrou organizuje ochotnicze oddziały sanitarne i pomaga mieszkańcom bez oczekiwania na nagrodę. Umiera pod koniec epidemii, ale jego wysiłek nie jest bezwartościowy. Podziwiam go za próbę życia w taki sposób, aby nie powiększać cierpienia innych.

Ciekawą przemianę przechodzi Raymond Rambert. Dziennikarz znalazł się w Oranie przypadkowo i początkowo uważa, że epidemia go nie dotyczy. Chce wydostać się z miasta oraz wrócić do ukochanej. Jego pragnienie jest zrozumiałe – nie wynika z egoizmu pozbawionego uczuć, lecz właśnie z miłości.

Kiedy pojawia się możliwość ucieczki, Rambert decyduje się jednak zostać. Rozumie, że nie mógłby zbudować własnego szczęścia, odwracając się od cierpiących ludzi. Miłość osobista nie zostaje przez niego odrzucona, lecz rozszerzona o solidarność ze wspólnotą. Bohater dojrzewa do przekonania, że zło dotyczące innych ludzi staje się także jego sprawą.

Właśnie ta przemiana zasługuje na szczególny podziw. Rambert nie jest od początku idealnym bohaterem. Dochodzi do właściwej decyzji poprzez wątpliwości i wewnętrzną walkę. Jego historia pokazuje, że moralna wartość człowieka ujawnia się nie w braku słabości, ale w zdolności ich przezwyciężenia.

Bohaterowie literaccy uczą, że miłość i nienawiść mogą prowadzić w zupełnie różnych kierunkach. Miłość Prometeusza do ludzi rodzi poświęcenie, uczucie Antygony do brata daje jej odwagę, a patriotyzm Jacka Soplicy pozwala mu odkupić winy. Miłość może jednak zostać zniekształcona przez egoizm lub fanatyzm. Wallenrod w imię ojczyzny niszczy siebie i Aldonę, natomiast Judym, wybierając służbę społeczną, samodzielnie decyduje również o cierpieniu Joasi.

Nienawiść niemal zawsze odbiera człowiekowi zdolność dostrzegania drugiej osoby. Gniew Achillesa prowadzi do bezczeszczenia zwłok Hektora, pycha Kreona do rodzinnej katastrofy, a wojenne przyzwyczajenie do przemocy utrudnia Maćkowi Chełmickiemu rozpoczęcie normalnego życia. Literatura pokazuje jednak, że również z kręgu nienawiści można próbować się wydostać. Achilles oddaje ciało Hektora, Jacek Soplica podejmuje pokutę, a Rambert rezygnuje z prywatnej ucieczki.

Najbardziej podziwiam bohaterów zdolnych do przyjęcia

odpowiedzialności za innych: Prometeusza, Hektora, Antygone, Jacka Soplicę, Justynę Orzelską, Stasię Bozowską, Bogumiła Niechcica, Rieux, Tarrou i Ramberta. Nie wszyscy są wolni od wad, ale potrafią podporządkować własną wygodę wartościom wyższym.

Rozumiem tych, których wybory zostały ograniczone przez historię, wychowanie, lęk albo tragiczny konflikt obowiązków: Ismenę, Aleksego, Rolanda, Konrada Wallenroda, Benedykta, Judyma i Maćka Chełmickiego. Zrozumienie ich sytuacji pozwala uniknąć powierzchownych ocen, ale nie zmusza do zaakceptowania wszystkich decyzji.

Oskarżam natomiast bohaterów, którzy krzywdzą innych i nie chcą przyjąć odpowiedzialności: Zygmunta Korczyńskiego, Zenona Ziembiewicza, Antoniego Kosseckiego i Jurka Szrettera. Największą winą nie zawsze jest pierwszy błąd. Czasami staje się nią konsekwentne usprawiedliwianie siebie, odrzucanie prawdy i traktowanie drugiego człowieka jak przedmiotu.

Podział ten nie pozostaje jednak całkowicie stały. Bohater godny podziwu może popełnić czyn zasługujący na oskarżenie, a człowiek winny może się zmienić. Właśnie dlatego literatura jest tak ważną szkołą moralnej wyobraźni. Nie przedstawia wyłącznie abstrakcyjnych zasad, lecz pozwala zobaczyć człowieka uwikłanego w uczucia, historię i konsekwencje własnych decyzji.

Najważniejszą nauką płynącą z losów literackich bohaterów jest przekonanie, że człowiek powinien być oceniany zarówno według intencji, jak i skutków swojego postępowania. Nie wolno rezygnować z osądu, ale trzeba poprzedzić go próbą zrozumienia. Podziw powinien łączyć się z krytycyzmem, natomiast oskarżenie – ze świadomością okoliczności. Dopiero wtedy literatura pomaga nie tylko poznawać bohaterów, lecz także dojrzałej oceniać samych siebie.

Jeśli szukacie pomocy w napisaniu własnej pracy -

potrzebujecie korepetycji, konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - fachowa pomoc w pisaniu prac - oczywiście tylko w granicach prawa.